

AP

—

The Associated Press. – 14.07.2021

JędrzejBielecki

Brazylia. Prezydent Jair Bolsonaro zagraża demokracji

Бразилія. Президент Жаїр Болсонару загроза демократії

Президент Бразилії Жаїр Болсонару побоюється, що програє вибори в жовтні наступного року. Тому воліє аби вони взагалі не відбулися. Приводом можуть стати мнимі недоліки в системі голосування.

Ж. Болсонару не приховує своїх намірів. «Є ризик, що вибори не будуть проведені. На кону - наше майбутнє», - оголосив він, подавши пропозицію розширити можливість голосування традиційними виборчими бюлетенями, кинутими на виборчі дільниці. На його думку, якщо поправка не буде прийнята, голосування буде неможливим. Сьогодні в Бразилії існує лише електронна система голосування. У країні, вдвічі більший за ЄС, результати оголошуються протягом декількох годин після закриття дільниць. І вони не викликають жодних сумнівів. Однак Ж. Болсонару терміново шукає вихід із дедалі складнішої політичної ситуації, в якій він опинився. На початку липня Верховний суд ухвалив рішення, яке дозволяє розпочати процедуру імпичменту. Це стосується твердження про те, що бразильський лідер знав про корупцію, коли влада придбала 20 мільйонів вакцин Covid у індійської компанії Covaxim за 320 мільйонів доларів, але з цим нічого не зробив.

<https://www.rp.pl/Polityka/307149927-Brazylia-Prezydent-Jair-Bolsonaro-zagraza-demokracji.html>



AFP

Prezydent obawia się, że przegra wybory w październiku przyszłego roku. Dlatego woli, aby się w ogóle nie odbyły. Pretekstem mają być rzekome wady systemu głosowania.

Jair Bolsonaro nie ukrywa swoich intencji. – Istnieje ryzyko, że wybory się nie odbędą. Stawką jest nasza przyszłość – zapowiedział w tym tygodniu, zgłaszając projekt poszerzenia możliwości głosowania o tradycyjne kartki wrzucane do urn. Jego zdaniem, jeśli poprawka nie przejdzie, głosowanie nie będzie możliwe.

Brazylia ma dziś wyłącznie elektroniczny system oddawania głosów, który może budzić zazdrość w Polsce. W kraju o powierzchni dwa razy większej od Unii wyniki są podawane w ciągu paru godzin od zamknięcia lokali wyborczych. I nie wzbudzają żadnych wątpliwości.

Bolsonaro szuka jednak na gwałt wyjścia z coraz trudniejszej sytuacji politycznej, w jakiej się znalazł. Na początku lipca Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, które pozwala na uruchomienie procedury odsunięcia prezydenta od władzy (impeachmentu). Chodzi o zarzut, że brazylijski przywódca wiedział o korupcyjnym procederze przy zakupie przez władze 20 mln szczepionek na Covid od indyjskiej firmy Covaxim za 320 mln USD, ale nic w związku z tym nie zrobił. Luis Ricardo Miranda, dyrektor departamentu zamówień w Ministerstwie Zdrowia, powiedział w czasie przesłuchania w Kongresie, że ostrzegął o tym osobiście Bolsonaro.

Do zakończenia procedury impeachmentu co prawda jeszcze daleka droga. Musiałyby się za nim opowiedzieć dwie trzecie deputowanych, a samą procedurę musiałby uruchomić przewodniczący izby niższej Artur Lira, sojusznik prezydenta. Ale w miarę jak atmosfera wokół Bolsonaro się zagęszcza, zwolennicy prezydenta zaczynają go opuszczać. Po ogłoszeniu decyzji Sądu Najwyższego miliony Brazylijczyków wyszły na ulice 13 spośród 26 stolic prowincji kraju. Fatalne są też sondaże dla Bolsonaro. Ten opublikowany przez Datafolha podaje, że w drugiej turze przegrałby 58 proc. do 31 proc. ze swoim poprzednikiem i liderem Partii Pracowników Luisem da Silva, który sam niedawno wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za korupcję.

Da Silva został jednak zapamiętany z programów socjalnych, które pozwoliły na wydzwignięcie z nędzy 30–40 mln Brazylijczyków. Teraz sytuacja jest odwrotna. Zdaniem ONZ aż 60 proc. mieszkańców kraju nie ma wystarczająco środków, aby jeść do syta. Jeszcze w 2004 r. było to 35 proc. Co prawda po wybuchu pandemii Bolsonaro uruchomił dla 67 mln obywateli program „koronakuponów” o wartości ok. 400 zł miesięcznie. Został on jednak z początkiem roku wycofany z powodu trudnej sytuacji finansowej kraju. Co więcej, 46 mln Brazylijczyków nigdy nie otrzymało pomocy, bo nie ma konta bankowego czy numeru podatnika. To mieszkańcy faweli, którzy funkcjonują w ramach nieformalnej gospodarki. Ta wraz z zamrożeniem życia społecznego się jednak załamała. W kraju o niezwykle sprzyjającym dla upraw klimacie i bardzo żyznych glebach konsumpcja owoców w czasie pandemii załamała się o 40 proc., a warzyw o 36 proc. Po raz pierwszy od lat ONZ mówi o ryzyku głodu.